



W numerze między innymi:

- 2 Niezłomność ks. Isakowicza-Zaleskiego
Relacja ze spotkania Piotr Bieńkowski
- 3 Rys historyczny na odsłonięcie pomnika Czarnieckiego
Iwona Stefaniak
- 6 Homilia ks. bp. Józefa Zawitkowskiego
- 9 Dzień Flagi RP. Polskie białe-czerwone barwy narodowe
Danuta Sadowska
- 10 Aktywny tydzień rezerwistów Jerzy Kołodziejewski
- 11 Warecki klub kijkowy - Czas na finał! Grażyna Kijuc

Temat numeru:

STEFAN CZARNIECKI

Podwójne Święto w dniu 3 maja

W maju jest wiele świąt a wśród nich **Święto Konstytucji** obchodzone 3 maja. Ten dzień jest też świętem katolickim - **świętem Najświętszej Marii Panny Królowej Polski**.

Kult Maryi - Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski wyróżnia Kościół katolicki spośród innych wyznań chrześcijańskich w Polsce. Tytuł ten sięga drugiej połowy XIV wieku - Grzegorz z

Sambora nazywa Maryję Królową Polski i Polaków, ale teologiczne uzasadnienie tytułu „Królowej” pojawiło się w XVII wieku po zwycięstwie nad Szwedami i cudownej obronie Jasnej Góry, które

przypisywano wstawiennictwu Maryi.

Król Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej obrał Maryję za

ciąg dalszy na str. 9

Hetman na swoim miejscu



Długo oczekiwane odsłonięcie pomnika Hetmana Stefana Czarnieckiego na wareckim rynku ziściło się 7 kwietnia 2013 roku. To podniosłe wydarzenie rozpoczęło się mszą świętą z ceremoniałem wojskowym o godz. 13 w koście-

le pod wezwaniem Św. Mikołaja. Po mszy, uczestnicy uroczystości: poczty sztandarowe, asysta i orkiestra wojskowa, zaproszeni goście i mieszkańcy Warki przemarszerowali na rynek.

Punktualnie o godz. 14.30

wszystkich oficjalnie przywitał Burmistrz Dariusz Gizka. W chwilę później wmurowany został Akt Erekcyjny. Tej doniosłej czynności dokonali Dorota Iskra - Przewodnicząca Społecznego Komitetu Budowy Pomnika

Stefana Czarnieckiego, Tomasz Górnicki - autor i wykonawca monumentu, płk Jerzy Gutowski - przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej i dyrektor jednego z departamentów tegoż resortu, Adam Struzik - Marszałek Woje-

wództwa Mazowieckiego, Marian Górski - Starosta Grójecki oraz Dariusz Gizka - Burmistrz Warki. Kolejnym punktem uroczystości było odsłonięcie monumentu.

ciąg dalszy na str. 3

NIEZŁOMNOŚĆ KS. ISAKOWICZA-ZALESKIEGO

Relacja ze spotkania

W tym roku mija 70 rocznica ludobójstwa dokonanego przez OUN – UPA na Polakach zamieszkujących Kresy Wschodnie, którego apogeum miało miejsce 11 lipca 1943r. W związku z tym wydarzeniem 19 kwietnia gościł w Warce ks. Tadeusz Isakowicz – Zaleski. Była to jego druga wizyta w naszym mieście. Poprzednim razem był cztery lata temu. Teraz miał dwa spotkania, najpierw przedpołudniowe z młodzieżą licealną, a wieczorem ogólnodostępne.

Ks. Isakowicz – Zaleski opowiedział o genezie konfliktu ukraińsko – polskiego wywołanego jeszcze przez Austriaków, którego zwieńczeniem była okrutna rzeź. Przedstawił przebieg i sposoby przeprowadzania bestialskiej zbrodni, a następnie zacierania śladów. Najczęściej Polacy ginęli w niedziele w kościołach gromadząc się na modlitwie. Ten makiaweliczny sposób unicestwienia naszych rodaków jak łatwo się domysleć był najdogodniejszy dla sprawców. Wsie były palone i równane z ziemią, a następnie zalesiane. W latach 1943-44 zabito od 150 do 200 tys. Polaków, głównie chłopów, ale ginęli też księża. Liczba nie jest precyzyjna, ponieważ odbyły się nieliczne ekshumacje. Niewielu miało chrześcijański pochówek. Ogromną większość wrzucano do tzw. dołów śmierci, zasypywano ziemią, na której sadzono drzewa. Mordami kierował Stepan Bandera, syn księdza greckokatolickiego, urodzony na plebani, którego ojciec chyba nie nauczył piątego przykazania. Wspomnieniom o pomordowanych towarzyszyły relacje i refleksje odnoszące się do teraźniejszości. Otóż obecnie nie należą do rzadkości profanacje pomników i tych nielicznych nagrobków, które udało się z trudem postawić. Odradza się i umacnia ideologia Dmytro Doncowa, kult Stepana Bandery i Romana Szuchewycza oraz gloryfikacja UPA. Powstają organizacje paramilitarne. Ponadto mają miejsce prowokacje, np. rowerowy rajd młodzieży ukraińskiej przez Polskę sławiący Bandere jako krzewiciela zdrowego trybu życia.

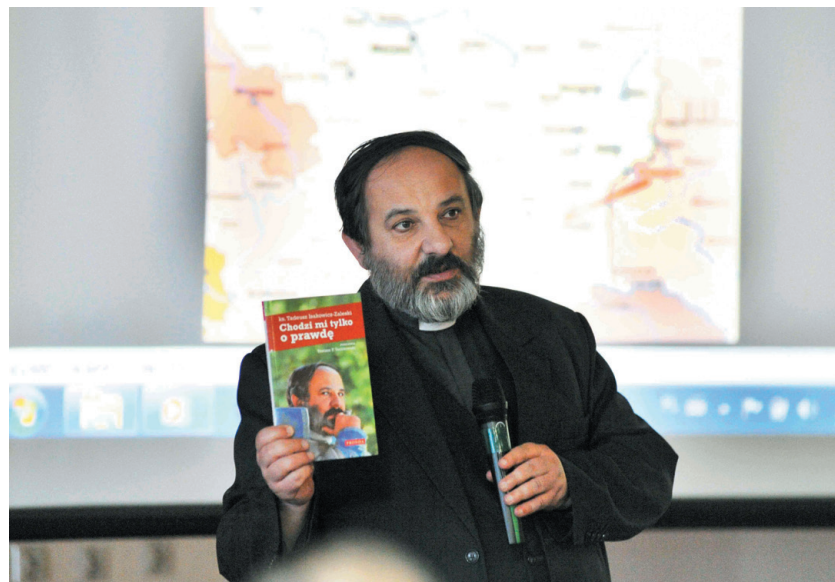
Podczas spotkania z warczanami ks. Isakowicz – Zaleski swą prelekcję wzbogacił prezentacją map i zdjęć ze swych trzech książek w różnym stopniu poświęconych czystce etnicznej na Kresach: „Nie zapomnij o Kresach”, „Przemilczane ludobójstwo na Kresach” i „Chodzi mi tylko o prawdę”. Kolekcja zdjęć była niezwykle zróżnicowana. Część z nich była

archiwalna, robiona m.in. przez Niemców, którzy nie przeszkadzali Ukraińcom w mordach. Nie zabrakło także współczesnych fotografii ukazujących prace archeologiczne, dokumentujących poszukiwania unicestwionych wsi, a także starania rodzin osób pomordowanych w docieraniu do prawdy. Nasz krakowski gość wywodzi się z rodziny, dla której ukraińskie rzezie nie są tylko opowiadaniem o „żelaznym wilku”. Część jego bliskich krewnych została bestialsko wymordowana w Korościatynie w nocy z 28 na 29 lutego 1944 r. – wsi leżącej w powiecie buczackim na zachodnim Podolu. Sama wieś została spalona, ostał się tylko kościół i plebania, które były murowane.

Obecny rok to także 70 rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Na tle jego obchodów można zauważyć, że władze naszego kraju kreują dwa rodzaje ofiar tych obu tragicznych wydarzeń, te którym należy się pełne upamiętnienie i te którym się to nie należy. Bardzo dobrze, że najwyżsi przedstawiciele Rzeczypospolitej oddają hołd powstańcom żydowskim i honorują ich pamięć. Zasmucający jest jednak ewidentny brak zachowania symetrii pomiędzy dramatem getta, a rzezią Wołynia i Galicji. Postawa polskich władz względem rocznicy tej drugiej zbrodni jest jak najbardziej po myśli spadkobierców UPA. Wskutek bowiem postawy kolejnych rodzimych przywódców Polacy wymordowani na Kresach nie mają nawet prawa do swoich grobów oraz do pomnika w Warszawie. Ks. Isakowicz – Zaleski jest głównym celem oszczerczych oskarżeń formułowanych obecnie nie tylko na terenie Polski, ale i na Ukrainie przez pogrobowców Bandery i Szuchewycza. Z dominującej większości ukraińskich publikacji wychodzących spod ich ręki wynika, że gdyby nie ks. Isakowicz – Zaleski, to już dawno mielibyśmy za sobą pojednanie polsko – ukraińskie, a Polacy uznaliby swe winy i przeprosiliby Ukraińców za rzekome zbrodnie na nich popełnione. Ten niestrudzony kapłan, mający oprócz polskich także ormiańskie i ukraińskie korzenie, nie jest bynajmniej jedyną osobą przypominającą o okrucieństwach popełnionych przez Ukraińców na Polakach na Wołyniu i Galicji. Dla ukraińskich szowinistów jest on jednak trudnym przeciwnikiem, gdyż swoją dotychczasową działalnością skutecznie utrudniał zamierzenia pro ukraińskiego lobby w Polsce i na każdym

kroku udawał, że zależy mu wyłącznie na prawdzie. Polskie środowiska przychylnie nastawione do amnezji o ludobójstwie na Kresach określały wszystkich, którzy oskarżali Ukraińców o tę zbrodnię popełnioną na Polakach, mianem rosyjskich agentów. Tymczasem ks. Isakowicz – Zaleskiego trudno określić takim mianem.

Zacietrzewieni Ukraińcy uważają, iż fakt, że nie doszło do tej pory do pojednania polsko – ukraińskiego, jest zasługą „polskich nacjonalistów”, którzy oddziały UPA nazywają bandami, a wzajemną polsko – ukraińską walkę w latach czterdziestych – ludobójstwem popełnionym przez Ukraińców na Polakach. Insynuują, że to właśnie Polacy dokonywali masowych zabójstw na Ukraińcach na Wołyniu, Polesiu, Chełmszczyźnie i Nadsaniu. Podkreślają też, że po dziś dzień Polacy nazywają te przestępstwa usprawiedliwionymi odpłatami, dając popis bezwstydного ludzkiego cynizmu. Jako przykład podają tu rzekomą zbrodnię AK w Sahrynie na Lubelszczyźnie, podczas której polski oddział miał wymordować bezbronną ukraińską wieś. Tym ludziom jak zadra w oku tkwi ks. Isakowicz – Zaleski. Uważają, że wszystkie materiały stale prezentowane na jego internetowej witrynie są niezgodne z powołaniem chrześcijańskiego księdza i bezsprzecznie rzucają kłody pod nogi polsko – ukraińskiemu porozumieniu. Określają ks. Isakowicza – Zaleskiego zawodowym i etatowym ukrajożercą. Sygnalizują co prawda, że są skłonni do dialogu z polskimi historykami na temat wspólnej przeszłości, równocześnie jednak dają wyraz swemu przekonaniu, że może to być działalność bezprzedmiotowa, ponieważ większość polskich naukowców jest



daleka od obiektywności. Uwpuklają również, że główną przyczyną polsko – ukraińskiego starcia na Wołyniu, Polesiu, w Galicji była walka o polityczną i państwową przynależność tych ziem. Twierdzą, że brutalność tego konfliktu była często sprowokowana i podsycana przez czynniki zewnętrzne. Jednocześnie nie przyjmują do wiadomości, właściwego ludom pierwotnym, okrucieństwa swych rodaków. Nie są skorzy przyznać, że postawa ta nie była w żadnym razie zgodna z zasadami wojny prowadzonej przez cywilizowane narody, oraz że w myśl prawa międzynarodowego czynny Ukraińców stanowiły nieulegająca przedawnieniu zbrodnie ludobójstwa.

Zgoda pomiędzy naszymi oboma narodami jest z pewnością możliwa i pożądana. Jednakże musi bazować na prawdzie, a nie na kłamstwie. Nie może być przyzwolenia na zacieranie, relatywizowanie, plugawienie pamięci o polskich ofiarach lub jej zanik w imię wydumanej strategii geopolitycznej. Zło koniecznie musi zostać nazwane po imieniu. Wynika to nie tylko z należytego nieżyjącym szacunku, ale i faktu, że za naszą południowo – wschodnią granicą dynamicznie wzrastają ugrupowania traktujące rzeź wołyńską i galicyjską jako swoisty kamień węgielny ukra-

ińskiej państwowości. Sprawców tej czystki etnicznej traktuje się jako chwalebnych bohaterów i stawia za wzór ukraińskim dzieciom i młodzieży. Przyzwolenia w polskim społeczeństwie na takie postawienie sprawy nie było i być nie może, nawet jeśli nacjonalistycznym sukcesorom OUN – UPA udało się znaleźć jakiś sposób na zneutralizowanie ks. Isakowicza – Zaleskiego. Niedorzeczne jest bowiem przypuszczenie, że to on jeden uniemożliwia ukraińskim nacjonalistom przebieg polskiej elity w kierunku przez nich pożądanym, tak by te uznały Bandere za bohatera walki narodowyzwoleńczej. Takich niezłomnych głosicieli prawdy jak ks. Isakowicz – Zaleski jest znacznie więcej, vide Ewa Siemaszko, której artykuł był zamieszczony w poprzednim numerze NEW. Ludobójstwo trzeba nazwać ludobójstwem, nawet wtedy gdy najwyżsi reprezentanci naszego kraju będą chować głowę w piasek, podobnie jak ich poprzednicy.

Piotr Bienkowski



Hetman na swoim miejscu

W tej części ceremonii udział wzięli: Stanisław Karczewski – Wicemarszałek Senatu RP, Czesław Czechura – Poseł na Sejm z naszego okręgu wyborczego, płk Andrzej Kozera – Dowódca Garnizonu Grójeckiego, Dariusz Gizka – Burmistrz Warki oraz ks. Stanisław Dobkowski – Dziekan Dekanatu Wareckiego i Proboszcz Parafii Św. Mikołaja. Następnie ks. Proboszcz Stanisław Dobkowski poświęcił rzeźbę naszego wybitnego rodaka. Bezpośrednio potem miał miejsce Apel Poległych, a Kompania Reprezentacyjna Sił Powietrznych oddała salwę honorową. Później kilkadziesiąt oficjalnych delegacji złożyło wieńce i kwiaty, a Burmistrz Dariusz Gizka zapalił znicz ku pamięci zwycięskiego Hetmana.

W końcu przyszedł czas na szczególne podziękowania największym fundatorom, a byli nimi: Grupa Żywiec SA – Browar w Warce, Elżbieta i Jan Pomian, VICTORIA CHEMICALS Sp. z o.o. Warszawa, ENEA Wytwarzanie SA, ZIELONE WINIARY s.c. – Marzena i Dariusz Bobrowscy oraz Grzegorz Więckowski, Zakład Usług Komunalnych w Warce Sp. z o.o. reprezentowany



przez Prezesa Romana Korczaka, Mariola i Dariusz Kulkowsy, Angelika i Jarosław Nowociel, AREN-JUBILER – Warszawa-Brzozowska Jolanta, DEWELOPER – Janusz Lipka i Społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Całość obchodów została zwieńczona wiązką pieśni

patriotycznych w wykonaniu Orkiestry Sił Powietrznych Wojska Polskiego.

To doniosłe wydarzenie nie doszłoby do skutku bez zaangażowania wielu ludzi i organizacji. Wiodącą rolę odegrał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Hetmana Stefana Czarnieckiego tworzony przez Dorotę Iskrę,

Iwonę Stefaniak, Teresę Knyzio, Waldemara Górnickiego, Macieja Dobrzyńskiego i Andrzeja Zarębę. Od strony organizacyjnej nad sprawnym i niczym niezakłóconym przebiegiem doniosłego wydarzenia czuwała Gminna Jednostka Kultury „Dworek na Długiej” w Warce. Jak zwykle przy przygotowaniu tego rodzaju

impresz swój wkład pracy miał Zakład Usług Komunalnych w Warce, który zatroszczył się m.in. o odpowiednie przygotowanie rynku, w tym jego kilkukrotne odśnieżenie, a także transport ważącego ponad 2 tony pomnika oraz postumentu i następnie ich profesjonalną instalację. Niebagatelny wkład w powodzenie uroczystości miały ponadto Urząd Miasta i Gminy Warka, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Parafia św. Mikołaja w Warce, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Hetmana Stefana Czarnieckiego w Ostrołęce i Stowarzyszenie W.A.R.K.A.

Wcześniejsze pokolenia wareckiej społeczności doceniły bohatera bitwy pod Warką nadając jego imię placowi przed ratuszem, na którym stanął teraz jego pomnik, szkole podstawowej w pobliskiej Ostrołęce i mostowi drogowemu na Pilicy. Z kronikarskiego obowiązku i lokalnego patriotyzmu trzeba dodać, że okazały monument jest pierwszym na świecie przedstawiającym Stefana Czarnieckiego na koniu.

Piotr Bieńkowski



Rys historyczny na odsłonięcie pomnika Czarnieckiego

7 kwietnia 2013 roku na wareckim rynku odsłonięto pomnik Hetmana Stefana Czarnieckiego. Od 1956 roku, kiedy Warka uroczysto świętowała 300. rocznicę Bitwy pod Warką, plac ten nosi imię Stefana Czarnieckiego. W 1983 r. imię Stefana Czarnieckiego otrzymała Szkoła Podstawowa w Roznieszewie, a w 1996 r. Publiczna Szkoła Podstawowa w Ostrołęce. 24 sierpnia 2001 r. w Warce poświęcono i otwarto zmodernizowany most na Pilicy, nadając mu imię Hetmana Stefana Czarnieckiego. W 357. rocznicę

bitwy stanął w Warce, jedyny jak do tej pory, pomnik konny Hetmana.

Niewiele jest w naszej historii postaci, stanowiących, bez względu na czasy, bez względu na rządzące opcje polityczne, stale aktualny przykład patriotyzmu. Przykład patriotyzmu rozumianego, po Skargowsku, jako bezinteresowna miłość Ojczyzny. Do tych bohaterów należy Stefan Czarniecki, wybitny polski dowódca wojskowy. Jego życie i czyny obrazuje – przygotowana przez Muzeum

im. Kazimierza Pułaskiego - wystawa plenerowa, którą możemy oglądać na rynku. Jesteśmy dumni z tego, że właśnie Czarniecki odcisnął ślad na ziemi wareckiej. Pokazał nam, co to znaczy służba publiczna właściwie pojęta. Wszystko, co zdobył, zawdzięczał nie karierowiczostwu czy protekcji, lecz ciężkiej pracy, osobistej odwadze.

Nie pochodził z jakiejś nadzwyczaj bogatej rodziny szlacheckiej. Urodził się ok. 1599 r. w niewielkiej wiosce Czarncza (w dzisiejszym powiecie wództwie świętokrzyskim, w powie-

cie włoszczowskim, w gminie Włoszczowa), w wielodzietnej rodzinie szlacheckiej herbu Łódzia.

Dlaczego szósty syn Krzysztofa (starosty częcińskiego, później żywieckiego) i Krystyny Rzeszowskiej wybrał karierę wojskową? Po pierwsze wzorował się na ojcu, który w 1605 r. w bitwie pod Kircholmem wykazał się wyjątkową odwagą. Po drugiej karierze wojskowej dla wielu synów szlacheckich była wyborem naturalnym. Zaczynał się przecież wiek XVII, wiek nieustannych wojen, wiek

Wołodyjowskich i Kmiciców.

Nie jest wykluczone, że Stefan służbę wojskową zaczynał jako lisowczyk już w 1621 r. - pod Chocimiem. Wiadomo, że walczył w kampanii szwedzkiej 1626-1629 r. Gdy w 1648 r. wybuchło powstanie na Ukrainie jako rotmistrz brał udział w walkach z Chmielnickim, pod Żółtymi Wodami dostał się do niewoli tatarskiej, potem kozackiej, w której przebywał do 1649 r. Już wtedy był jednym z głównych doradców wojskowych Jana Kazimierza - spowodował marsz wojsk



Czarniecki uderza na wojska szwedzkie, rys. Władysław Vetesco, 1963 r., wł. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

królewskich pod Beresteczko (1651 r.) i przyjęcie bitwy, w której uczestniczył w randze pułkownika. Następne lata, poprzedzające „potop” szwedzki, to udział w niezliczonych walkach z Kozakami i Rosją. W międzyczasie, przy oblężeniu Monasterzysk, został ranny w głowę.

Czarniecki bronił spoistości wielonarodowego państwa, tak jak czuł, jak rozumiał, jak umiał. Jakby jeszcze było mało wewnętrznych niepokojów, w 1655 r. Szwedzi 55-tysięczną armią wkroczyli do Polski. Zajęli olbrzymi obszar kraju, m.in. na skutek zdrady magnatów. Jan Kazimierz schronił się wraz z dworem w Głogówku na Śląsku. Opór przeciwko najeźdźcy wzmógł się dopiero po obronie klasztoru na Jasnej Górze w listopadzie-grudniu 1655 r., po złożeniu przez króla Jana Kazimierza 1 kwietnia 1656 r. ślubów w katedrze lwowskiej.

Gdy inni poddawali się Szwedom,

Stefan Czarniecki, mianowany kasztelanem kijowskim, stał wiernie przy królu. Jesienią 1655 r. bronił oblężonego przez Szwedów Krakowa, a po kapitulacji miasta przeszedł na Śląsk. W styczniu 1656 r., mianowany przez Jana Kazimierza regimentarzem, objął prowadzenie kampanii przeciwko Szwedom, a po klęsce pod Gołębim (18 lutego) unikał spotkań z przeciwnikiem w otwartym polu, stosując tzw. wojnę szarpaną, podjazdową, przy współdziałaniu wojsk regularnych z partyzantką ludową; wciągał do walki chłopów, wydał uniwersał agitujący za tworzeniem samodzielnych grup chłopskich.

Już 12 marca 1656 r. Czarniecki rozbił tylną straż szwedzką pod Jarosławiem, udaremnił oblężenie Przemyśla i nie dawał spokoju cofającemu się ze swym wojskiem królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi. Zajął Sandomierz i zmusił

Szwedów do opuszczenia zamku.

Karol Gustaw ze swoim wojskiem cofał się do Warszawy. Chciał przejść Wisłę pod Sandomierzem. Przeszkodzili mu Polacy, którzy 30 marca opanowali miasto, zdobyli zamek i uwięzili Szwedów w widłach Wisły i Sanu. Za rzeką stały wojska Czarnieckiego wspomagane przez dragonów i marszałka Jerzego Lubomirskiego, za Sanem – armia litewska, na tyłach zaś 25 chorągwi piechoty Jacka Szemberga i Jerzego Bałabana. Osaczony Karol Gustaw słał do Warszawy listy o pomoc. Tymczasem królewski brat, książę Adolf Jan, zdecydował o wysłaniu korpusu margrabiego Fryderyka von Baden-Durlach na pomoc Karolowi Gustawowi. 27 marca wyruszyło z Warszawy w kierunku Sandomierza około 2500 żołnierzy szwedzkich. Dotarli do Janowca dopiero 3 kwietnia, gdyż po drodze napotykały na grupy po-

wstańców. Wieść o wymarszu Szwedów z Warszawy szybko doszła do polskich oddziałów. Tymczasem 4 kwietnia margrabia Fryderyk dostał od Gustawa rozkaz natychmiastowego powrotu do Warszawy.

Czarniecki i Lubomirski postanowili większość swoich sił skierować przeciwko margrabiemu, a po rozbiciu jego wojsk wrócić nad Wisłę i walczyć z Karolem Gustawem. Rankiem 4 kwietnia chorągwie polskie wyruszyły spod Sandomierza przeciwko Fryderykowi Badeńskiemu. Ten zaś ruszył spod Janowca przez Kozienice i Warkę w stronę Warszawy.

Stefan Czarniecki już 6 kwietnia był w Zwoleniu. Tu dowiedział się o odwrocie Fryderyka. Wzmocnił natychmiast tempo marszu, by zaskoczyć tylne straże nieprzyjaciela. Dopadł Szwedów pod Kozienicami, rozbijając ariergardę złożoną z 240 rajtarów i dragonów.

Margrabia Fryderyk von Baden-Durlach, dowiedziawszy się o wszystkim, przyspieszył kroku i nocą z 6 na 7 kwietnia dotarł do Warki. Tu połączył siły z oddziałem Rittersa, który ciągnął od Radomia z kilkuset wozami łupów. Przez całą noc Szwedzi przeciągali swe tabory mostem na Pilicy. Nie doceniali szybkości polskiej jazdy, liczyli, że zdążą jeszcze ująć z łupami. W tym czasie Stefan Czarniecki poczekał w Kozienicach na przybycie chorągwi Jerzego Lubomirskiego, a następnie zdecydował się na nocny pościg. Rankiem 7 kwietnia margrabia Fryderyk kazał zerwać most na Pilicy i ruszył do Warszawy. O świcie jednak wojska Czarnieckiego dotarły na przedpola rzeki. Wiosną Pilica wyglądała groźnie. To mieszkańcy okolicznych wiosek pomogli polskim żołnierzom znaleźć dogodny bród do przeprawy przez rzekę. Czarniecki szybko podjął decyzję o przeprawie na drugi brzeg. Na czele wojska pojawił się osobiście i, jak pisał potem do królowej, aby dać wojsku przykład, sam rzucił się w rzekę!

Czarniecki i Lubomirski najpierw sforsowali rzekę, a następnie zlikwidowali straże szwedzkie w okolicy Winar i przy moście. Czarniecki postanowił stoczyć bitwę na otwartym polu. Szwedzi przemknęli już na odległość ok. 6 km od miasta, niedaleko wsi Piaseczno. Fryderyk Badeński nie miał wyjścia, musiał podjąć wyzwanie. Część wojsk ustawił pod lasem. Lubomirski wystawił do bitwy 3 chorągwie husarii i lekką jazdę. Pofałdowana równina, leżąca na północ od Warki nadawała się do działań kawalerii. W okolicznych lasach czekali już chłopci. Decydujące starcie rozegrało się na płaskim polu, ograniczonym od wschodu i północy lasem, od zachodu strumykiem, od południa wsią Piaseczno. Jako pierwszy na nieprzyjaciela uderzył Lubomirski. Silny ogień Szwedów powstrzymał pierwsze natarcie. Potem na czele stanął Czarniecki i ostro ruszył do walki. W centrum natarcia

wodzowie zgrupowali całą husarię, a na skrzydłach lekką jazdę i dragonów. Bitwa trwała około 2 godziny. Ten atak zламаł wroga. Na koniec wkroczyli chłopci. Podpalili trawy i krzewy. Gryzący dym zmusił ostatnich dragonów do wyjścia z lasu na otwarte pole. Poszły w ruch cepy, kosy i widły. Do późnego wieczora chorągwie polskie goniły rozproszonych żołnierzy szwedzkich aż pod Ujazdów. Fryderyk schował się w Czersku, w ruinach zamku. Nocą z 7 na 8 kwietnia zwycięskie oddziały zaczęły wracać do Warki z wieloma jeńcami i obfitymi łupami.

Bitwa miała poważne znaczenie operacyjne i moralne. Była uwieńczeniem zwycięskiej kampanii zimowo-wiosennej Stefana Czarnieckiego, umożliwiała stronie polskiej przeniesienie działań do centralnej i północnej Polski. Ujawniła wielkie znaczenie współdziałania wojska z ludem. Najeżdźca po raz pierwszy poniósł klęskę w otwartej bitwie. Zwycięstwo przywróciło narodowi wiarę w wartość polskiego żołnierza.

Potem Stefan Czarniecki wyprawił się do Danii. Zapisał chlubne karty żołnierskie w wojnach z Rosją i Kozakami. Ranny w bitwie pod Stawiszczami, zdążył jeszcze odebrać buławę pełną koroną.

Zmarł w drodze do Lwowa 16 lutego 1665 r. w Sokolówce. Po uroczystym pogrzebie 8 marca 1665 r. w Warszawie, ciało hetmana spoczęło na zawsze w rodzinnej Czarnicy.

Odtąd w Warce będzie na nas spoglądał z cokołu Stefan Czarniecki – nieprzeciętny żołnierz, mistrz wojny podjazdowej, człowiek twardy i odporny na ból, wytrzymały na trudy, głód i brak snu. Ranny na polu bitwy, zalany krwią, potrafił wydawać rozkazy. Niekiedy, okrutny, surowo karał wszelkie nieposłuszeństwa żołnierzy. Do wszystkich urzędów i tytułów doszedł ciężką pracą. Mówił o sobie: Jam nie z soli ani z roli, ale z tego co mnie boli wyrosłem.

Henryk Sienkiewicz, w liście nadesłanym na uroczystość odsłonięcia epitafium Stefana Czarnieckiego w Czarnicy 5 maja 1907 r. napisał m.in.:

Zostawił on dla nas niezapomnianą naukę, że na ratunek Ojczyzny nigdy nie jest za późno i że z upadku zawsze podnieść ją można. Inne czasy i nie orężem, ale pracą, nauką i oświatą ludu należy dobijać się dobrobytu (...) By jednak zwyciężyć, by wiek niedoli w wiek błogiej pomysłności i swobody przemienić, trzeba tak wierzyć, w Boską i dziejową sprawiedliwość, taką mieć nadzieję w lepszej przyszłości i tak kochać Ojczyznę, jak wierzył, ufal i kochał Stefan Czarniecki.

Pamiętajmy o tym, fotografując się pod pomnikiem autorstwa Tomasza Górnickiego!

Iwona Stefaniak



Bitwa pod Warką, J. Chrościewicz, 1880 r. olej na płótnie, wł. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

Pomniki Stefana Czarnieckiego



Pomnik Stefana Czarnieckiego w Czarny

Z inicjatywy prawnika Hetmana – Jana Klemensa Branickiego, w latach 1761-63, na rynku w Tykocinie (obecnie placu Stefana Czarnieckiego) został wzniesiony pierwszy pomnik słynnego wodza XVII. Rzeczypospolitej. Dzieło wykonał francuski rzeźbiarz Piotr de Coudray. Barokowy pomnik usytuowano w centralnym miejscu tykocińskiego rynku. Ponad dwumetrowej wysokości figura z piaskowca sztylowskiego stoi na wysokim cokole. Czarniecki, ubrany w strój szlachecki, unosi prawą rękę, w której trzyma złotą buławę. Na cokole umieszczono łaciński tekst przywileju nadającego starostwo tykocińskie Stefanowi Czarnieckiemu. Pomnik ten uchodzi za najstarszy po Kolumnie Zygmunta pomnik świecki w Polsce.

W 1788 r. (5 listopada) Sejm Czteroletni podjął uchwałę o wzniesieniu pomnika Stefana Czarnieckiego w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu. Nigdy tego pomysłu nie zrealizowano. W I poł. XIX w. powstało popiersie zasłużonego Hetmana dłuta francuskiego rzeźbiarza pracującego w Polsce – Andrzeja Le Brun. Obecnie rzeźba ta znajduje się w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim w Warszawie, pośród popiersi wielki i zasłużonych Polaków.

W Poznaniu, na terenie największej jednostki wojskowej - Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych im. Stefana Czarnieckiego wystawiono pomnik Hetmanowi na wysokim postumencie. Czarniecki jest patronem wielkopolskich lądowców od 1954 roku, urządzono tam także izbę pamięci jemu poświęconą.

Popiersie Stefana Czarnieckiego zdobi pałac Krasińskich na warszawskim Ursynowie - teraz własność SGGW. Zostało wyrzeźbione przez Faustyna Cenglera w latach 1858-1860, podczas przebudowy pałacu w stylu neorenesansowym, pod kierunkiem Zygmunta Rospendowskiego. Artysta umieścił popiersie na ozdobnym wsporniku, w kolistej wnęce.

W 400-lecie urodzin Stefana

Czarnieckiego, w 1999 r., z inicjatywy Urzędu Gminy Włoszczowa i Towarzystwa Pamięci Hetmana Stefana Czarnieckiego, w jego rodzinnej Czarny (powiat włoszczowski, województwo świętokrzyskie) stanął pomnik Stefana Czarnieckiego. Autorem reprezentacyjnej postaci Hetmana jest prof. Marian Konieczny – rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1972-1981). Pomnik usytuowano w centrum miejscowości, na placu przed szkołą. Postać Czarnieckiego wykonana ze spizu (stop miedzi z cyną, cynkiem i ołowiem) stoi na wysokim granitowym postumencie. Hetman ubrany jest w płaszcz podszyty futrem i czapkę w typie

tureckim z futrzanym otokiem. W prawej, wyciągniętej do przodu ręce, trzyma buławę. Przy lewej nodze ma przypiętą szablę. Wysoka na 2,5 metra postać Czarnieckiego wygląda dostojnie. Swoją postawą pokazuje siłę i odwagę. Cały pomnik ma 5,5 metra wysokości.

Jedyny pomnik konny Stefana Czarnieckiego odsłonięto w Warce. Autorem jest młody rzeźbiarz Tomasz Górnicki, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wykonał pomnik pod opieką prof. Antoniego Janusza Pastwy – jednego z dziekanów Wydziału Rzeźby warszawskiej ASP (lata 1993-2006). Górnicki dobrze przygotował się do rzeźbienia Czarnieckiego, zgłębiał



Popiersie Stefana Czarnieckiego, Andrzej Le Brun, Zamek Królewski w Warszawie



Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie

zarówno biografię Hetmana jak i historię Bitwy pod Warką. Zasięgał opinii historyków na temat wyglądu, stroju, czy też wyposażenia w broń. Współpracował w tej kwestii m.in. z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Zgłębiał budowę konia, analizował rasy, rozmawiał z weterynarzem, itp. W jego pracowni odbyło się zapewne wiele, bardzo wiele dyskusji. Była to ciężka i twórcza praca. Jej efekty widzimy na wareckim rynku. Czarniecki siedzi mocno na koniu. Lewą ręką trzyma uprzęż swojego rumaka, w prawej szablę. Nie ma nakrycia głowy, podobnie jak na wielu portretach malarskich. Wysokie czoło, podgolona głowa, ostre rysy twarzy, odstające uszy; stanowczy i groźny wódz za chwilę ruszy do ataku – tak Tomasz Górnicki przedstawił Czarnieckiego. Prace nad rzeźbą trwały prawie dwa lata. Należy gratulować

artyście wytrwałości i osiągnięcia celu na wysokim poziomie artystycznym.

Każdy ma prawo do własnej oceny i indywidualnego odbioru tego dzieła. Nie każdemu musi podobać się pomnik Czarnieckiego na wareckim rynku. Należy jednak pamiętać, że pomniki stawiane bohaterom narodowym stanowią swego rodzaju hołd oddany im przez społeczeństwo danego miejsca czy regionu. Z czasem stają się wizytówkami miast i wsi, przyciągają turystów. Historia pokazuje, że zawsze wokół budowy pomników było wiele dyskusji. Mieszkańcy Warki i okolic powinni jednak wiedzieć kim był Stefan Czarniecki i z jakiego powodu należy o nim pamiętać w Warce, a pomnik - wcześniej czy później – i tak będzie atutem tego miasta.

Iwona Stefaniak



Popiersie Stefana Czarnieckiego, elewacja pałacu Krasińskich na Ursynowie

My nie jesteśmy chorzy na Ojczyznę, my tylko chcemy pamiętać i zachować tożsamość.

Warszawa 10-04-2013 roku – Krakowskie Przedmieście.

Jak co roku, w rocznicę Katastrofy Smoleńskiej, z całej Polski, również z Warki, przybyli Polacy przed Pałac Prezydencki.

„Przybywamy, bo pamięć nas przynagla i serce powoduje, żeby być tutaj razem.” tymi słowami rozpoczął rocznicową Mszę Świętą ksiądz kanonik Bogdan Bartold w Bazylice Archikatedralnej p.w. Męczeństwa Św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie.

Msza koncelebrowana przy udziale kilkudziesięciu księży, w tym księdza

Grzegorza Krysztofika poprzedzona została koncertem muzyki Michała Lorenca. Po Mszy odbył się Marsz Pamięci z udziałem kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Poniżej przedstawiamy tekst homilii wygłoszonej przez księdza biskupa pomocniczego diecezji łowickiej Józefa Zawitkowskiego, <http://youtu.be/VCcr7I-ZJLD0>, po której każde, dodatkowe słowo będzie zbędne.

Redakcja

**Czcigodni Bracia Kapłani, przewielebne Siostry,
Rodzino i Przyjaciele tych, co zginęli w Smoleńsku,
Pielgrzymi czcigodni i Warszawiacy.
Wszyscy, którzy pamięć macie dłuższą niż nienawiść.
Wszyscy – Kochani moi!**

Cóż to za rozmowy
prowadzicie między sobą
i jesteście smutni?
Jak to, nie wiesz
co się w tych dniach stało?
Nie wiem.
To chyba jesteś z końca świata
albo z dalekiego kraju,
albo z Łowicza.

Nie słyszałeś o Jezusie z Nazaretu,
co był potężny w czynach i w mowie?

Słyszałem, ale co z tego?
Myśmy się spodziewali,
że On wybawi Izraela,
a tymczasem już trzeci dzień
leży w grobie.
Już trzeci rok
od smoleńskiej śmierci.

Ale wy jesteście nierozumni
i leniwi w myśleniu.
I tłumaczył im wszystko od początku,
jak przez cierpienie
miał wejść do chwały.
Świat zapomniałby o Katyniu,
gdyby nie Smoleńsk.
Coś tam błysnęło pod czaszką
i drgnęło pod żebrami,
ale ich oczy jeszcze były uśpione.
Zostań z nami!
Tak się z Tobą dobrze rozmawia.
Zjemy kolację i pójdziesz dalej.
dokąd zamierzasz.
I zostałem,
I było tak jak w Wielki Czwartek
I poznali Go po łamaniu chleba
I zniknął im sprzed oczu (Łk 24, 17-31).

Warszawa pamięta.
Warszawa umie dziękować!
Gdybym zapomniał Ciebie,
Ojczyzno moja,
moje święte Jeruzalem,

niech język przyschnie
do mego podniebienia,
niech uschnie moja prawica,
a Ty, Boże na niebie,
zapomnij o mnie! (por. ks. P. Skarga).
Amen, za was
i za siebie! (A. Mickiewicz).
Dlatego szanuję Was i więcej,
dziękuję Wam za to,
że pamiętacie o tych,
którzy odeszli
w przerwany locie.

Jak trudno ustalić imiona
tych, co zginęli,
a nie wolno się pomylić
nawet o jednego.
Jesteśmy mimo wszystko
stróżami naszych braci (Z. Herbert).
A tu warszawska archikatedra.
Tak ucho natężam ciekawie...
Że słyszałbym...
Halo, halo!
Tu serce Polski!
Tu mówi Warszawa.
Ogłaszam alarm dla Warszawy!
Niech pogrzebowych śpiewów
zaprzestaną!
Nam ducha starczy
i dla nas, i dla was.
Tu nawet dzieci walczą.

Synku, buty masz za duże,
karabin masz za ciężki,
hełm masz za wielki,
ale serce to ty masz
w sam raz.
Co wyście zrobili z bohaterami
z „Rudym” i „Zośką”.
Wy nie jesteście z Ojczyzny
mojej.
I pamiętajcie, że krew niewinnych
będzie krzyczeć o pomstę do nieba.
Wisło, pamiętaj!
Piasku, pamiętaj!



Warszawo, pamiętaj!

My tu nie po amunicję
ani po broń przychodzimy.
My tu duchy zbieramy
i siły mnożymy u Tej,
która jest nad czarnym lasem
blask – pogody słonecznej – Kościół
która nagnie pochmurną broń
naszą,
gdy zaczniemy walczyć miłością
(K.K. Baczyński).

Ziemio katyńska,
Ziemio smoleńska,
czy ty zawsze będziesz przeklętą
otchłanią Lewiatana,
co chłonie w swoje czeluści
tych, co są szlachetni
i co są wybrańcami Boga?

Milcz i zamilknij!
Ta ziemia do Polski należy!
Ta ziemia jest relikwią

przeziąkniętą polską krwią.
A mówili, żeś przekopaną,
żeś przesianą – kłamali.
Jesteś polem wyschniętych kości.
I nie wolno zagubić ani jednej,
przecież jesteśmy stróżami
naszych braci!

Popełniliśmy błąd.
Święte sprawy
tylko szlachetnym ludziom
mogą być powierzone,
nie godzi się ich oddawać
profanom (Hipokrates).

Popełniliśmy błąd,
ale ta ziemia będzie błogosławioną,
bo to jest Ezechielowo pole
wyschniętych kości.
Prorokuj, synu człowieczy,
aby te kości zeszyły się w szkielety,
aby przyrodziały się skórą
i wionie na nich Duch Boży,
aby ożyły,
aby stały się wojskiem wielkim,

bo mocen jest Bóg
nawet z wyschniętych kości
wzbudzić sobie naród doskonały
(zob. Ez 37, 1-14).
Bóg swój lud ocali
Bóg da siłę swojemu ludowi
Ach, ty trudna Polsko! (H. Sucharski)
Póki Ty duszę anielską
będziesz więziła w czerepie ru-
basznym
póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
póty miecz zemsty nie będzie ci
straszny (J. Słowacki).

A Wam, co pamięć macie lepszą
niż smoleńska brzoza,
słowami Słowackiego
chcę przypomnieć
testament Prezydenta:
Żyłem z wami, cierpiałem
i płakałem z wami.
Nigdy mi, kto szlachetny,
nie był obojętny...
Teraz zostawiam was
Jednak zostanie po mnie



ta siła fatalna,
co mi żywemu na nic,
tylko czoło zdobi
lecz po śmierci was będzie
gniotła niewidzialna
aż was zjadaczy chleba
w aniołów przerobi (J. Słowacki).

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
że ci ze złota statuetę lud niesie,
otruwszy pierwej (C.K. Norwid).

Exoriare aliquis
ex ossibus nostris ultor.
Z kości naszych wyrośnie
ktoś mocniejszy
i stanie na świadectwo tym
co kłamali.

Dowiemy się kiedyś prawdy
o Katyniu, o Smoleńsku?
Tak
Ale nie pytajcie bezbożnych
kto zabił Prezydenta.
Specjalnością czarnych aniołów
jest kłamstwo i niszczenie miłości.
Miłości, która jest miłością do
Boga, do Ojczyzny
i wzajemnej miłości do braci.

My nie jesteśmy żałobnikami,
co chodzą z katedry
przed Pałac Namiestnikowski.
My nie jesteśmy chorzy na Ojczyznę,
my tylko chcemy pamiętać
i zachować tożsamość.

Bo Ojczyzna – ziomkowie,
to jest moralne zjednoczenie,
w którym nawet partyj już nie ma,
w którym partyje są jak bandy
lub koczowiska polityczne,
których ogniem jest niezgoda,
a rzeczywistością
cuchnący dym wyrazów
(C.K. Norwid).
I znów oddech pana Sucharskie-
go: Ach, ty trudna Polsko!

Nasze przejście Krakowskim
Przedmieściem
jest przypomnieniem pogrzebu
Prezydenta
przypomnieniem jedności Na-
rodu,
którą wtedy widzieliśmy,
jest obroną krzyża, który krzyczy
i krwawi,
a krzyż ma wielkie
na całą Europę ramiona
(A. Mickiewicz).

A setnik krzyczy:
On naprawdę był Synem Bożym!
To teraz krzyczysz?

Nasze przejście Królewskim
Traktem
jest przypomnieniem
naszej godności narodowej,
bo niewiele w nas zostało pamięci
pamięci Boga, Honoru i Ojczyzny.
Do Europy bezmyślnym stadem
wlokąc ze sobą miłość i zdradę
idziemy niosąc nasze symbole...
zdeptaną dumę i honor i wiarę.
Odmawiam w samotności
pacierz za Ojczyznę
Nikt ze mną nie powtarza
prośby ni wezwania
Popłatało się nam białe z czerwonym



Jak powróż (K.J. Węgrzyn).

Nasze przejście Krakowskim
Przedmieściem
jest pytaniem:
Kto winien śmierci Prezydenta?
Mgła, wawóz, piloci,
naprowadzający czy brzoza?
Myśmy ich zabili.
Zabiliśmy ich słowami, kłamstwem,
chamstwem, przekleństwem i
szyderstwem,
Zaklejaliście sobie usta krzyżem.
Bezbożni, perfidni oszuści
fałszywie płakaliście.
Ach, Polsko!
Ile ty mnie kosztujesz?
(F. Kowalska)

A tamci, co odeszli
do ponadwiecznych,
stanęli pokornie przed Tym,
który nas stworzył.
Dla nich skończyły się już rządy.
Skończyły się kadencje, partie,
kluby, orientacje,
nie ma już dyskusji
o aborcji, eutanazji
o partnerach, lesbijkach i gejach.
Dla nich skończyła się wiara,
spełniła się nadzieja
Zaczęło się niebo.
A piekło zostało tu.

Gdy miłość Ojczyzny gaśnie,
wtedy przychodzą czasy
łotrów i szaleńców (H. Sienkiewicz).

A zostało nam trochę Polski?
Niewiele.
Wysprzedali prawie wszystko.
Polska wymiera.
Nie! Nie!
Modlę się z Wami
słowami Tuwima – Żyda,

tego z Ojczyzny mojej:

Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
Tak ze zgłiszcz naszych, ruin świę-
tych,
Jak z grzechów naszych win prze-
kłętych.
Niech będzie biedny, ale czysty,
Nasz dom z cmentarzysk podźwi-
gnięty...

Przywróć nam chleb z polskiego
pola
i z polskiej sosny trumnę,
lecz nade wszystko – słowom
naszym
chyttrze zmienionym przez krętaczy
jedność przywróć i prawdziwość,
niech prawo zawsze prawo znaczy,
a sprawiedliwość – sprawiedliwość
(J. Tuwim).

Jeszcze nie wszystko stracone
Połóż rękę na sercu
puka jeszcze?
Tak!
A to Polska właśnie! (S. Wyspiański).

Po minionych złych deszczach i
burzy
wracają złe burze i deszcze,
ale ciągle nadzieja mi wróży
że to, czego czekam, przyjdzie jesz-
cze (L. Staff).

Choćby nam chcieli
wyszarpać Ojczyznę
przez podłe czyny
i zdradzieckie słowa.
I choćby losy rzucili o Polskę,
Ty, Polsko, zawsze
będziesz Chrystusowa!
(K.J. Węgrzyn).

Warszawiacy czcigodni i Pielgrzy-
mi!
Warszawo, ty moja Warszawo!
Nieujarzmiona byłaś, choć krwawa

Pawiem narodów byłaś...
a dzisiaj jesteś...
Czy ja cię kiedyś zobaczę,
Warszawo?
Jak się zwie twoja boleść sroga?
Nie mamy Boga! Brak nam
Boga! (por. L. Staff).
Wiem, panie Staff!
U was warszawiacy parady cho-
dzą bez krzyża,
o wolność i tolerancję wołają.
Dzieci, wy nie jesteście z Warszawy.
Idź do Palmir i naucz się:
Wolność krzyżami się mierzy!
Idź do spowiedzi na Wielkanoc.
Od Chrystusa naucz się tolerancji:
Dziecko. Ja ciebie nie potępiam.
Idź do domu.
Więcej nie grzesz.
Taką kulturę ma tylko Bóg
i ci, co mają
wyobraźnię miłosierdzia.

A w tej paradzie
był jeden obcy, nieznany.
Patrzyli spode łba,
ramionami ruszali,
spluwali.
Wzięli go na stronę
mówili, pytali
Milczał.
Podeszła Magdalena
Poznała, powiedziała...
Płakała.
Ucichło, coś szeptali
na ziemię padli
płakali (J. Tuwim).
I tak będzie!
Nawrócą się i ci
grzechem malowani.
A co z nami, proszę księdza?
Co ja mam robić?

Za dużą masz pamięć,

a zbyt małe serce.
Idź, dokąd poszli tamci.
Ocalałeś nie po to, żeby żyć.
Masz mało czasu,
trzeba dać świadectwo!

Czuwaj, kiedy światło na górach
daje znak.
Wstań i idź,
dopóki krew obraca w piersi
twoją ciemną gwiazdą.
Bądź wierny.
Idź! (Z. Herbert).

Jestem z Łowicza
od pracowitych Borynów.
Uśmiechnijcie się trochę, bo bar-
dzo nam smutno,
a Wielkanoc przyszła i wiosna
przyszła.
Chwalę się przed Matką Boską
Księżną Łowicką:

Naprzeciw idzie chłopk
Ma kosy złociste,
łowicka jej spódnica
i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela
z świętego obrazka
Upadła na kolana
i krzyknęła: Chryste!
Bije głowę o ziemię
z serdeczną rozpaczą,
a Chrystus się pochylił
i rzekł:
Powiedz ludziom,
niech już nie płaczą! (J. Lechoń).

Dziękuję Wam za 10 kwietnia
Roku Pańskiego 2013,
Dziękuję Wam za modlitwę
w trzecią rocznicę smoleńską.
Wiosna przyszła
Matka Boska Zagrzewna do Ło-
wicza ją przyniosła.
Bociany przyleciały.
Zwołują się kuropatwy Chełmoń-
skiego.
a Papieżem jest Franciszek,
nie dziad, ale ubogi.
Wszystko będzie nowe i dobre.
Tylko już nie płaczcie,
miejcie pamięć dłuższą od niena-
wiści.
Bóg nasz los
odmieni ku dobremu.
Przecież my jesteśmy tylko
stróżami
naszych braci.

Amen.



DZIEŃ FLAGI RP

POLSKIE BIAŁO-CZERWONE BARWY NARODOWE



Motto: „Patrząc na flagę państwową docieklivi umysł widzi nie tylko flagę, lecz samo państwo i niezależnie od jego symboli i insygniów widzi na fładze przede wszystkim formę rządów, pryncypia, prawdy i historię narodu, który jej używa”. The American Flag Henry Ward Beecher (1813-1887).

Polskie barwy narodowe symbolizują wielkie wspólne dzieło naszych przodków - tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów, widniejąc na fładze państwowej są jednym z bardzo ważnych elementów tożsamości narodowej. Nasi przodkowie podjęli w czasie Powstania Listopadowego znamieną uchwałę, która legła u podstaw naszych barw narodowych. Uznali potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni łączyć się Polacy. I tak na posiedzeniu Izby Poselskiej w dniu 7 lutego 1831 roku postanowiono:

Artykuł 1. Kokardę Narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.

Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie te kolory nosić mają w miejscu gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były.

Nasze barwy narodowe kształtowały się na przestrzeni wielu stuleci i mają, jako jedne z nielicznych na świecie, pochodzenie heraldyczne. Wywodzą się one z dwóch herbów: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Biel pochodzi od bieli Orła, będącego godłem Polski i bieli Pogoni, rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Księstwa Litewskiego. Oba te godła znajdowały się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na fładze biel jest u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż kolor tła.

Ustanowione przez Izbę Poselską w 1831 r. barwy szybko przyjęły się w wojsku oraz upowszechniły się wśród naszego społeczeństwa. Po upadku powstania zostały przejęte od wojska i stały się symbolem państwa, które nie istniało i własnością narodu, który pod tymi barwa-

mi walczył o swą niepodległość. Łączyły „wszystkich Polaków”. Tych mieszkających w zaborze austriackim, pruskim czy rosyjskim jak i tych wywiezionych na Sybir, czy będących na emigracji w różnych krajach świata. Stały się prawdziwie narodowe.

Pierwszy raz masowo, polskie biało-czerwone flagi pojawiły się w Warszawie 3 maja 1916 roku z okazji 125 rocznicy Konstytucji. Komitet organizacyjny przypominał ustawę z 1831 roku i dawał praktyczną radę aby z rosyjskiej flagi wyciąć błękitny środkowy pas, zszyć górny biały pas z dolnym czerwonym i tak powstanie polska flaga.

Nasze barwy symbolizują największe dokonanie naszych przodków w pokojowym zjednoczeniu Europy. Ponad 600 lat temu 14 sierpnia 1385 roku w Krewie została zawarta unia polsko-litewska w wyniku której 4 marca 1386 roku został Królem Polski Wielki Książę Litewski Jagiełło. Powstał wtedy nowy herb Rzeczypospolitej. Przez prawie 400 lat tym herbem była czwórdzielna czerwona tarcza na której przeziennie znajdował się Orzeł Biały i Litewska Pogoń.

Rzeczpospolita, która na obszarze ok. miliona km. kw. umożliwiała godny byt ludziom mówiącym kilkunastoma językami, wyznających kilkanaście religii, nie była terenem 30-letniej wojny religijnej, która przeorała Europę w XVII wieku, ani nocy św. Bartłomieja. Warto o tym pamiętać teraz kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej i oby ona również kierowała się podobnymi zasadami które przyświecały naszym przodkom.

W książce „Pamięć i tożsamość” Jan Paweł II tak pisze:

....Historycznie polskość ma za sobą bardzo ciekawą ewolucję. Takiej ewolucji nie przeszła prawdopodobnie żadna inna narodowość w Europie. Naprzód, w okresie zrastania się plemion Polan, Wiślan i innych, to polskość piastowska była elementem jednoczącym: rzecz by można, była to polskość „czysta”. Potem przez pięć wieków była to polskość epoki jagiellońskiej: pozwoliła ona na utworzenie Rzeczypospolitej wielu narodów, wielu kultur, wielu religii. Wszyscy Polacy nosili w sobie tę religijną i narodową różnorodność. Sam pochodzę z Małopolski, z terenu dawnych Wiślan, silnie związanych z Krakowem. Ale nawet i tu, w Małopolsce - może w Krakowie bardziej niż gdziekolwiek - czuło się bliskość Wilna, Lwowa i Wschodu.”

Żądanie przywrócenia naszym barwom treści historycznej wyszło od zwykłych obywateli z małej nadmorskiej wioski Międzywodzia na Wyspie Wolin. Byli pomysłodawcą Dnia Flagi i z ich inspiracji Klub poselski PO IV kadencji (2004) podjął poselską inicjatywę ustawodawczą i 2 maja stał się świętem państwowym – Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W PRL-u w tym dniu zdejmowano po 1 maja flagi państwowe, aby nie były eksponowane w dniu zniesionego święta Konstytucji 3 Maja. W tym dniu, w 1945 roku, żołnierze polscy zawiesili biało-czerwony sztandar na kolumnie Siegessaule w Berlinie w czasie zdobywania miasta.

Polskie biało-czerwone barwy narodowe są naszym dziedzictwem narodowym dlatego o tym przypominamy, bez zbytniej megalomanii ale także bez kompleksów bo duma jest poparta wiedzą historyczną. Przypominamy, że od 10 kwietnia 2004 roku każdy może wywieszać flagę narodową nie tylko z okazji świąt państwowych, narodowych czy lokalnych, ale także z okazji uroczystości i wydarzeń z życia prywatnego.

W barwach narodowych jest używana również kokarda (nie mylić z kotyliem), która jest kolistą rozetką złożoną z dwóch kolorowych wstążek. Średnica kokardy narodowej powinna wynosić od 4 do 6 cm i składać się z dwóch okręgów białego centralnego (serce) oraz okalającego go czerwonego (kolor - cynober). Zgodnie z heraldycznym znaczeniem barw kokarda odwzorowuje godło Królestwa Polskiego: białego orła na czerwonym polu.

2 maja jest również Dniem Polonii i Polaków za Granicą – obchodzone od 2002 roku, ustanowione przez Sejm RP w dowód uznania dla Polonii i Polaków za ich dorobek i wkład w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w celu potwierdzenia więzi z Ojczyzną i jedności wszystkich Polaków na świecie.

Mamy tak bogatą historię, że



każdy wybór wydarzeń godnych upamiętnienia osobistym wywieszeniem flagi narodowej będzie za krótki. W walce o niepodległość flaga narodowa odegrała ogromną rolę, a i teraz jej wywieszanie jest ważne dla zachowania pamięci i spójności narodowej. Odzyskaną niepodległość trzeba pielęgnować a flagę warto wywieszać zarówno będąc w Polsce, jak i będąc poza jej granicami.

Kolory niebieski, biały i czerwony istniejące na różnych flagach oznaczają w każdym przypadku co innego. To samo dotyczy polskich biało-czerwonych barw narodowych. Nie można więc interpretować symboliki naszych barw w sposób uniwersalny pozbawiając ich specyficznej polskiej tradycji. Należy więc połączyć tak nasze barwy narodowe by były symbolem tradycji Unii polsko-litewskiej i przemówiły pełnym głosem do Polaków jak i do świata. Jesteśmy to winni sobie samym, naszym dzieciom i wnukom.

Józef Piłsudski powiedział :

„Kto nie ceni i nie szanuje swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości.”

I dlatego:

**BĄDŹ DUMNY -
WYWIEŚ FLAGĘ**

Danuta Sadowska

Biel i Czerwień.

Biel!

Miłość.

Plótno na stole.

Lilia, czystość dziewczęca.

Połowa pierwsza.

Flagi.

Ojczyzna!

Czerwień!

Krew.

Serce.

Mak z Monte Casino.

Połowa druga.

Flagi.

Ojczyzna!

Biel i Czerwień.

Sercu najdroższe.

Symbol ludzkiej krzywdy.

Lecz narodu siła.

I Matka Ojczyzna.

Barwy połączyła.

Na wieki.

Ewa Szewczyk 11-11-2010

Podwójne Święto w dniu 3 maja

Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił jej szczególniej obronie i ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Królestwa Polskiego. Ślubowanie Jana Kazimierza odbyło się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie. Jednak szybko przyjęło się przekonanie, że najlepszym obrazem Królowej Polski jest obraz Pani Częstochowskiej, który został koronowany papieskimi koronami 8 września 1717 roku co ugruntowało przekonanie o królewskości Maryi.

Śluby króla Jana Kazimierza nie zostały od razu spełnione. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po I wojnie światowej, Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie dla Polski święta pod wezwaniem „Królowej Polski”. Papież Benedykt XV przychylił się do tej prośby w 1920. Biskupi zaproponowali Ojcu świętemu dzień 3 maja, aby

podkreślić łączność tego święta z sejmem czteroletnim, a zwłaszcza z uchwaloną 3 maja 1791 roku pierwszą polską konstytucją.

Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński 3 maja 1966 roku oddał w macierzyńską niewolę Maryi, za wolność Kościoła, rozpoczynające się nowe tysiąclecie Polski. W 1962 r. Jan XXIII ogłosił Maryję Królowę Polski główną patronką kraju i niebieską Opiekunką naszego narodu.

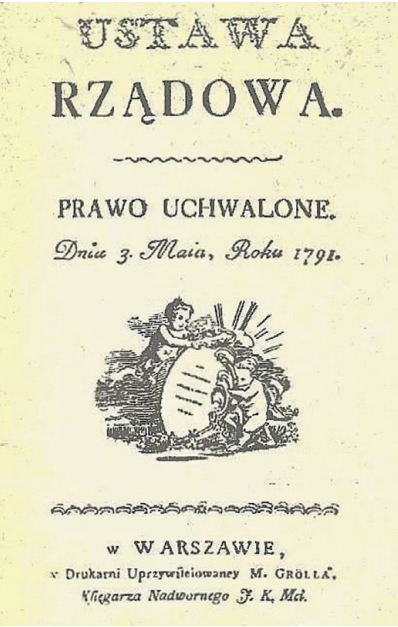
Konieczność ratowania świetności I Rzeczypospolitej była nieunikniona. Przeprowadzono reformy gospodarcze, monetarne, kulturalne, częściowo zniesiono pańszczyznę, wprowadzono cło generalne, zakładano wiele fabryk, manufaktur i kompanii handlowych. W 1788 roku, za zgodą Rosji, powołany został tzw. Sejm Wielki był to początek reformy ustrojowej, której ukoronowaniem miała być Konstytucja 3 Maja.

Święto Konstytucji zostało wprowadzone na pamiątkę uchwalenia przez Sejm Wielki Konstytucji 3 Maja w 1791 r. Była to pierwsza w Europie a druga na świecie (po amerykańskiej) uchwalona konstytucja. Dzień ten został uznany za święto już 5 maja 1791 roku. Ponownie, po odzyskaniu niepodległości, 3 maja został uznany za święto państwowe na mocy uchwały Sejmu z kwietnia 1919 roku. Ustanowione Święto było dniem wolnym od pracy.

W czasach PRL obchodzono je do 1946, w którym w ostatniej chwili zakazano obchodów, co doprowadziło do niepokojów społecznych, demonstracji, zamieszek, a później strajków protestacyjnych na większości polskich uczelni. Rok później komuniści już oficjalnie zniesli święto Konstytucji 3 Maja, degradując je do roli święta Stronnictwa Demokratycznego. Był to normalny dzień pracy. Od tego czasu władze komunistyczne zaprzestały i zabroniły publicznego świętowania, a próby obchodów były często tłumione przez milicję. Święto to zostało oficjalnie zniesione

ustawą z 1951 r. o dniach wolnych od pracy. W PRL-u następnego dnia po 1 maja pilnowano by były zajęte flagi państwowe, aby nie były eksponowane w dniu zniesionego święta Konstytucji 3 Maja. Zakazane świętowanie tego dnia było aż do roku 1990 kiedy to, 6 kwietnia 1990 r. Sejm ponownie przywrócił święto, a od roku 2007 jest również świętem narodowym Litwy.

Danuta Sadowska



Ewa Szewczyk 22.01.2013

Konstytucji chwała.

Powiewa dumnie flaga na wietrze.

Polskich strzegąc ziem.

Bezpieczne dziecię,

pod matczynym sercem,

hymnu nuci treść.

Konstytucji majowa obaliła jarzmo.

Zaborcy żelazne obręcze.

Rzeczpospolita powstała.

Z poniewierki i zgłiszcz.

- Bo biło małe serce.

Chwała historii i sile narodu.

I miłości orla białego.

I niebu polskiej ziemi.

Dla życia potomnego.

Wspomnienia o Katyniu członków KOR-LOK - Warka

W 1985 roku nadarzyła się okazja być w Smoleńsku, bo wszelkie wyjazdy do Moskwy, odbywały się tzw. „Pociągami Przyjaźni” i praktycznie – po wejściu do wagonu na stacji PKP Warszawa Gdańska lub Warszawa-Wschodnia, wysiadało się dopiero na Dworcu Smoleńskim w Moskwie. Na rocznicę 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, LWP zorganizowało wycieczkę autokarową, wieloetapową, kilkunastodniową, z zakończeniem udziału w uroczystościach na Placu Czerwonym, Jadąc autokarem zwiedziliśmy po drodze: twierdzę w Brześciu, dalej Kobryń, minęliśmy lewą strona Baranowicze, w Stołbcach (zbiegiem okoliczności na starej granicy II-giej RP) witały nas „chlebem i solą” ładne dziewczyny w białoruskich strojach ludowych, następnie 3 dni w Mińsku- zwiedzanie miasta, muzea. Byliśmy w Hatyniu z małymi dzwonami, zawieszonymi na imitacji kominów w spalonych domach (wieś całkowicie spalona przez Niemców wraz z ludnością, jak w naszym Michniowie). Byliśmy w Lenino, na cmentarzach wojennych polskim i radzieckim, w Mauzoleum LWP „Kościuszkowców” (jest tam m.in. łuska artyleryjska z ziemią zebrana na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim). Na trzy dni zatrzymaliśmy się w Smoleńsku, następnie Orsza, Borodino i Moskwa. Będąc w Smoleńsku, wykorzystaliśmy jedno wolne popołudnie, przeznaczone w programie np. na zakupy, aby w tym czasie wybrać się do Katynia, co było

naszym głównym celem wyjazdu do ZSRR. Program wycieczki znalazłem znałem już wcześniej, trzeba było tylko dyskretnie oddalić się od grupy, załatwić transport i wszelkie zamierzenia zsynchronizować z rozkładem dnia. Tego pamiętnego dnia, a było to 3 maja 1985 roku, zaraz po obiedzie, zamówiłem taksówkę „Wołgę”, na jednym z postojów obok Domu Towarowego; na godzinę 14:30, żeby czekała, za wszystko płacę – bez taksometru, pokazując sporą sumkę zwiniętych rubli (zdążyliśmy już zahandlować w Mińsku). Ze sporej grupy naszych rezerwistów, wybrałem trzech, najbardziej zaufanych: Miecia, Janka i Tadeusza, powiedziałem o co chodzi- ogromnie się ucieszyli. Poszliśmy do Domu Towarowego, oddzielnie, niby na zakupy, bez pośpiechu, jak gdyby nic. Z Domu Towarowego, oddzielnie, pojedynczo, różnymi drzwiami, wyszliśmy do czekającej Taxi. Wsiadliśmy spokojnie, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Ja siadłem obok kierowcy, który zapytał: dokąd ma jechać-na to ja „do Katynia”, spojrzał zdziwiony-oznajmiając, że tylko może jeździć po mieście. Wtedy powiedziałem mu, że dostanie za ten kurs 10 rubli. Wahał się, ale po chwili ruszył w kierunku stacji kolejowej w Smoleńsku. Powiedział, że na rogatkach stoi milicja i go zatrzyma ale on zna objazd przez stację i może się uda. „Wołga” telepała się po różnych rozjazdach kolejowych, mijaliśmy jakieś rampy, magazyny i wreszcie znaleźliśmy

się na drodze asfaltowej za miastem. Nie ujechaliśmy daleko, bo z tylnego koła uszło powietrze; pewnie coś uszkodziło dętkę na wertepach stacji kolejowej. Kierowca zapasu nie miał, bo jeździ tylko po mieście i w razie awarii wzywa pogotowie techniczne. A tu za miastem pusto. Mijają nas różne samochody, przeważnie „Moskwicze”; wreszcie jedzie jakaś „Wołga”. Kierowca zatrzymuje ją i coś pertraktuje przez otwartą szybę. Po chwili wysiada właściciel, otwiera bagażnik i bez słowa, daje nam swoje zapasowe koło. Odczuwamy ulgę. Taksówkarz powiedział nam, że właściciel koła, dowiedziawszy się z kim i dokąd jedzie, chętnie mu to koło pożyczy, a odbierze jak będzie znowu w Smoleńsku, zanotował numer Taxi. Pospiesznie zmienił koło- jedziemy dalej.. Ruch na drodze mały. Po kilkunastu kilometrach wjeżdżamy do miasteczka- Katyń. Wtedy mówimy kierowcy, że myśleliśmy o cmentarzu Polskich Oficerów. Kierowca nie wie gdzie to jest. Zatrzymujemy starszą kobietę- pytamy o polskie groby a ona dopiero wytłumaczyła nam, że są one na „Kozich Głowach”. Trzeba się wrócić ze trzy, cztery kilometry z powrotem. Będzie lasek po prawej stronie drogi i tam szukać. Wracamy. Rzeczywiście; zaczyna się gęsty, niewysoki las. Przed lasem, nowa asfaltowa droga w prawo z zakazem wjazdu. Następnie widzimy jakieś trzy-cztery metry, za rowem i pierwszymi drzewami, zamalowany na jasno-zielono

wysoki parkan z desek. Ledwo go widać, dalej brama i furtka. Wsiadamy, parkan wysoki, nic nie widać, brama i furtka pozamykane na pokaźne kłódki. Wzięliśmy garść ziemi i kilka listków brzoźowych- na pamiątkę. Wsiadamy, jedziemy dalej wolno, obserwując prawe poboczne, chwilami prześwituje parkan, znowu brama i furtka, tez pozamykane. Na końcu lasku następna droga asfaltowa z zakazem wjazdu. Kierowca nie chce ryzykować, więc wracamy do Smoleńska. Widzimy jakąś zarośniętą bocznice kolejową. Niedaleko od lasku na „kozich głowach” jest nad drogą (Smoleńsk-Katyń) wiadukt kolejowy, obok którego stoi wysoki budynek- wieża, górująca nad okolicą, a tam, KAT. Dyżurny milicjant zapala czerwone światło i zatrzymuje taksówkę. Wzywa kierowcę, który po 30 minutach wraca do nas, czerwony, zdenerwowany i mówi, że musiał się tłumaczyć z tego nieoficjalnego wyjazdu do Katynia ale jakoś wybrnął z sytuacji i poinformował nas, że jeśli chcemy złożyć kwiaty na polskich grobach, trzeba wcześniej zameldować się w smoleńskim „rej ko-mie”. Wtedy oni wydadzą zgodę, wyślą swojego człowieka z kluczami itd. itd. Po tym incydencie, wracamy szczęśliwi na poprzedni postój Taxi, żeby tylko na tym się skończyło. Uregulowaliśmy należność za kurs „ bez reszty”. Do dzisiaj nie daje mi spokoju myśl, jakie mógł mieć, przez nas konsekwencje życzliwy taksówkarz. Milicjant pozwolił mu tylko na

odwiezienie pasażerów do miasta ale potem na pewno nakazał zgłosić się w odpowiednim miejscu na „rozmowę”. Z Moskwy wracaliśmy do Warszawy pociągiem i w Brześciu, cała nasza czwórka miała przeprawę z celnikami radzieckimi. Niektórzy z nas wrócili dopiero późniejszymi pociągami. Mimo zachowania dyscypliny i ostrożności, ktoś nas „zakablował”.

Samych grobów w Katyniu nie widzieliśmy, ale byliśmy bardzo blisko, staliśmy na tej ziemi, a spoczywający Polscy Oficerowie, czuli nasz oddech i słyszeli bicie naszych serc. Każdy z nas modlił się w milczeniu „Niech wam nieлюдzka ziemia lekką będzie”. Nie zważaliśmy na konsekwencje naszego postępowania, bo w tamtych czasach- Katyń- to było „tabu”. Satysfakcje z tej podróży historycznej w 1985 roku mamy do dzisiaj.

W późniejszych latach, w rozmowie z oficerem radzieckim-Białorusinem, w którym płynęła polska krew, powiedział mi: „Dariusz, Ty ubolewasz nad dwudziestu paru tysiącami zastrzelonych oficerów polskich, a naszej inteligencji od roku 1937 NKWD zamordowało w tym lasku ponad 120 tysięcy. Tam na drogach, wysypanych piaskiem, widać ludzkie kości! A my musimy tylko milczeć!”.

Ppłk rez. Dariusz Kossakowski



AKTYWNY TYDZIEŃ REZERWISTÓW

Pracowity i efektywny był miniony tydzień przełomu zimy i (tylko z nazwy) początku kalendarzowej wiosny w Warce. 7. osobowy aktyw organizacji przygotował i udanie przeprowadził trzy ważne zadania.

Wszystkim szkołom ponadpodstawowym na terenie Miasta i Gminy zaproponowano udział uczniów w treningu – zawodach strzeleckich w tzw. „Dniu Wagarowicza” celem zabezpieczenia wartościowych i bezpiecznych zajęć w tym wyjątkowym okresie. Zgodna współpraca rezerwistów z dyrekcjami: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. I PLM „Warszawa” i Gminnej Jednostki Kultury „Dworek na Długiej” zaowocowała przygotowaniem broni, amunicji, dyplomów indywidualnych i drużynowych, a także upominków rzeczowych – komiksów „Nadzieja, męstwo i śmierć” informujących o Powstaniu Styczniowym m.in. na Ziemi Warczej. Dla podniesienia sprawności zawodników w tym chłodnym dniu oczekiwała gorąca herbata oraz ognisko dla upieczenia kiełbasek. Mimo tego nakładu, odzew potencjalnych zainteresowanych

był znikomy. Jednego z uczestników – Marcelgo Mańturzyka z Publicznego Gimnazjum w Dębnowoli przywiózł samochodem ojciec. Strzelając z karabinka sportowego osiągnął wynik 95 pkt. (na maksymalnie 100 możliwych), zajął I. miejsce i otrzymał nagrody. Oceniał, że warto było przybyć tego dnia na teren Klubu.

Dwa dni później na Strzelnicy Miejskiej Klubu Żołnierzy Rezerwy im. płk. Piotra Wysockiego odbyła się I. Runda Wojewódzkich Zawodów Strzeleckich Rezerwistów. Organizował je Mazowiecki Zarząd Wojewódzki LOK. Startowało 41 zawodników z 12 drużyn Mazowsza. Rywalizowano w konkurencjach: strzelanie z pistoletu wojskowego „Glock 17”, strzelanie z kbk AK, strzelanie z kbks. Nadpilniczną Warkę reprezentowały 2. drużyny, wśród których najlepsze wyniki i miejsca zajęli:

- drużynowo: KŻR miejsca II (przegrana ze zwycięzcami tylko 1 pkt.) i miejsce VIII drugiej drużyny.

- indywidualnie: I m. – Robert Kuśmierski (256 pkt.), IV m. – Tadeusz Orłowski (245 pkt.), VIII m. – Andrzej Gos (235 pkt.).

To był wartościowy sprawdzian sprawności strzelecko – obronnej Warczan. Fundatorem nagród i poczęstunku byli Organizatorzy, zaś obiekt do zawodów oraz gorące posiłki przygotowali członkowie KŻR - LOK Warka.

Tego samego dnia, kilka godzin później z inicjatywy Zarządu Koła 38 PZW „Warka – Miasto” z prezesem Zbigniewem Wawarczykiem, po raz kolejny zgodni

sąsiedzi: rezerwiści wojska oraz wędkarze uczestniczyli we wspólnym Spotkaniu Wielkanocnym „Jajeczko 2013”. Okolicznościowy wystrój stołu jadłami i symboliką tego święta w Pawilonie KŻR - LOK były pozytywnym świadectwem kontynuacji współpracy obu organizacji społecznych. Te odczucia były powszechne w trakcie rozmów i życzeń osobistych oraz dla Rodzin.

Trzy powyższe zadania mogą świadczyć o wartości zaangażowanych postaw społecznych Zarządu oraz aktywnych członków Klubu Żołnierzy Rezerwy LOK im. płk. Piotra Wysockiego. Realizacją wszystkich zadań kierowali: Robert Kuśmierski, Andrzej Sobolewski, Tadeusz Orłowski, Jerzy Kołodziejski, Krzysztof Cybulski i Witold Batte. To budujące na przyszłość wrażenie kontynuowania znaczących sukcesów tej organizacji w przeszłości. Wówczas „Wodzem” był Honorowy obecnie Prezes – ppłk. w st. spocz. Dariusz Kossakowski. Dobrze przygotowana kadra w okresie minionym, dobrze sprawdza się w praktycznym działaniu w obecnie trudnych dla społeczników czasach.

Ponadto, w ubiegłym tygodniu podobnie jak w latach poprzednich, Zarząd Klubu wysłał pocztą lub dostarczył osobiście pisemne świąteczne życzenia 21. adresatom: Władzom Wojewódzkim LOK, WKU, Urzędowi Miejskiego, Radzie Miejskiej, Starostwu Powiatowemu, współpracującym Organizacjom i członkom – seniorom.

Sekretarz: Jerzy Kołodziejski
harcistrz
foto: informatyk
KŻR Witold Batte kpt.



XXIV Zjazd Oddziału PTTK w Warce

17 marca 2013 w gościnnych progach Dworku na Długiej odbył się XXIV Zjazd Oddziału PTTK im. Wiktora Krawczyka w Warce. Spotkanie rozpoczęło się wprowadzeniem sztandaru organizacji oraz serdecznym powitaniem wszystkich zaproszonych gości i członków Oddziału. Po dokonaniu wyboru prezydium obrad, Marzena Jankowska, przewodnicząca zjazdu, zarządziła powołanie Komisji Mandatowej

i Wyborczej oraz zatwierdzenie prawomocności Zjazdu. Prezes Oddziału PTTK, Andrzej Jasiński, wygłosił sprawozdanie z pracy zarządu. Powiedział o ogromnej aktywności turystycznej, realizacji rajdów ujętych w kanonie, propozycjach skierowanych do turystów różnych grup wiekowych i o różnych potrzebach. Szczególną uwagę zwrócił na ogromne zainteresowanie jedno i dwudniowymi wyciecz-

kami dla dorosłych członków i przyjaciół organizacji. Swoje wystąpienie zakończył przedstawiając rozliczenie finansowe za okres ostatniej kadencji w latach 2009-2013, zapoznał obecnych ze zmianami Statutu Oddziału. W trakcie wolnej dyskusji dotyczącej sprawozdania z działań programowych, zarząd usłyszał wiele słów uznania. Nowo powołanemu zarządowi przedstawiono liczne zagadnienia i problemy do roz-

wiązania. Sprawozdanie z działań złożyły również Sąd Koleżeński i Komisja Rewizyjna. Po podjęciu uchwały w sprawie absolutorium dla odchodzącego zarządu powołano Komisję Skrutacyjną i przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału. Prezesem nowej kadencji został Andrzej Jasiński. Komisja Uchwał i Wniosków zapoznała zarząd z wnioskami do pracy w latach 2013-2017. W trakcie zjazdu członkowie i przy-

jaciele PTTK zostali uhonorowani odznakami, dyplomami oraz nagrodami książkowymi za pracę i propagowanie turystyki. Zjazd zakończył się skromnym poczęstunkiem.

Sławomir Gabler

WARECKI KLUB KIJKOWY - CZAS NA FINAŁ

Warecki Klub Kijkowy utworzony w ramach programu grantowego marki WARKA rozpoczął swoją działalność 17 listopada 2012 roku.

Na pierwsze spotkanie przybyło 27 osób. Wszystkie zadeklarowały uczestnictwo w projekcie, otrzymały klubowe kamizelki odblaskowe z logo sponsora WARKI i Logo Klubu.

Wśród uczestników pierwszego marszu przeważały zdecydowanie kobiety. W tym dniu rozpoczęły się pierwsze, praktyczne zajęcia z Nordic Walkingu pod okiem trenera - absolwenta AWF, pana Grzegorza Krajewskiego. Kolejne spotkania szkoleniowe z trenerem odbyły się 21 i 24 listopada 2012 roku. Lista uczestników powiększyła się i zamiennie w marszach z kijkami uczestniczyło ponad 30 osób.

Podjęte w ramach projektu działania takie jak: nauka prawi-

dłowego marszu Nordic-Walking prowadzona przez wykwalifikowanego instruktora, spotkania w grupach i spotkania całego klubu, wyposażenie klubowiczów w kamizelki odblaskowe, wypożyczenie niektórym klubowiczom kijków, spowodowało, że do końca marca w ramach Klubu dokładnie 40 osób rozpoczęło uprawianie regularnej tej dyscypliny rekreacji. W dniach od poniedziałku do piątku, każdy kto w danym dniu może przychodzi na Długą 3, na godzinę 17.00 lub 19.00 aby maszerować od 1-2 godzin. Miejsce startu jest plac przed Dworem na Długiej.

25 lutego 2013 roku odbył się marsz w grupami, zatytułowany „Wszystkie drogi prowadzą do WARKI”, którego punktem docelowym było Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe Grupy Żywiec S.A. Matylda Regulska – Kierownik Centrum i gospodyn

spotkania zaprosiła wszystkich na chwilowy odpoczynek a następnie w sali szkoleniowej poprowadziła profesjonalny wykład z wiedzy na temat historii browarnictwa w Warce, technologii produkcji piwa oraz rynku piwnego w Polsce. W trakcie prezentacji uczestnicy mogli popisać się swoją wiedzą o piwowarstwie i otrzymać symboliczne upominki marki Warka.

W styczniu br. założony został blog Wareckiego Klubu Kijkowego, na którym zamieszczane są i będą w przyszłości relacje z kolejnych imprez organizowanych przez WKK. Tam też można znaleźć mapki z trasami do uprawiania Nordic Walkingu w Warce i okolicach. W ostatnich dniach marca ukazała się ulotka informująca o Klubie i zachęcająca do rekreacji, pt. „Weź się! Rusz się!” dostępna w Dworcu na Długiej oraz od kwietnia także w innych miejscach w Warce.

Zgodnie z założeniami, działania w ramach projektu miały zakończyć się Pierwszego Dnia Wiosny. Niestety przedłużająca się zima pokrzyżowała te plany, dlatego też finał projektu zaplanowany został na 26 kwietnia 2013 roku, tj. piątek na godzinę 17.00.

Plan spotkania finałowego: Podsumowanie projektu w Dworcu na Długiej połączone z podziękowaniem za udział w projekcie. Czas: około 1 godziny.

Wymarsz z trenerem, jedną grupą spod Dworcu na Długiej. Pamiątkowe zdjęcia przed Dworem, na rynku i na trasie marszu. Czas: około 1 godziny.

Udział w koncercie z cyklu „dWorek z Piosenką”. Czas: do ostatnich okłasków.

Wszystkich klubowiczów zachęcam do zarezerwowania sobie czasu w ten piątkowy wieczór i przybycie na start. Z przyczyn organizacyjnych proszę o telefo-



niczne, osobiste lub mailowe potwierdzenie uczestnictwa w finale. Adres email: 2012wkk@gmail.com

Więcej informacji o Wareckim Klubie Kijkowym na blogu <http://klub-kijkowy.blogspot.com>

Sponsorowi i partnerom projektu, w imieniu własnym i klubowiczów, dziękuję i zapraszam na finał.

Lider Projektu- Grażyna Kijuc

Podsumowanie sezonu koszykówki II i III ligi KS PUŁASKI WARKA



W kwietniu zakończono rozgrywki II i III ligi koszykówki mężczyzn. Drugoligowa drużyna Pułaskiego zajęła w ogólnej klasyfikacji 7 miejsce i awansowała do rundy PLAY OFF. Trzeciolicowcy zajęli zaś 11 miejsce.

II LIGA KS PUŁASKI WARKA
KS PUŁASKI Warka zakończył rozgrywki rundy zasadniczej II ligi koszykówki PZKosz na 7 miejscu i awansował do rundy

PLAY OFF by walczyć o awans do I ligi koszykówki. Podczas trwania sezonu 2012/2013 zespół zaliczył w sumie 8 zwycięstw (z czego 5 na własnym parkiecie), pokonując LEGIĘ Warszawa, dwukrotnie AZS AGH Kraków, NOVUM Lubin, Politechnikę Rzeszowską, TUR Bielsk Podlaski, PWiK Piaseczno. Dobra postawa warcckich zawodników przyczyniła się do awansu Pułaskiego do rundy

PLAY OFF, gdzie o I ligę walczył z wiceliderem II ligi – PWiK Piaseczno. Drużyny rywalizowały do dwóch zwycięstw w trzech ćwierćfinałowych spotkaniach.

W pierwszym meczu rundy PLAY-OFF /23.03/ warcckoszykarze ulegli na wyjeździe drużynie PWiK Piaseczno 86 : 78. Do zwycięstwa zabrakło niewiele. Drużyna z Warki dotrzymywała kroku wiceliderowi, ale w decydujących momentach zabrakło skuteczności. W drugim meczu rundy PLAY OFF /27.03/ KS PUŁASKI WARKA w pełni wykorzystał atut własnego parkietu. Choć zaczął niewinnie – pierwsza kwarta 24:25 – w kolejnych odsłonach meczu zdeklasaował przeciwnika. W szczególności drużyna z Warki zasłynęła tego dnia z wysokiej skuteczności rzutów za 3 punkty i bardzo dobrej gry pod tablicami. Zawodnicy Pułaskiego kontrolowali przebieg spotkania i mecz zakończył się ostatecznie pewnym zwy-

cięstwem PUŁASKIEGO 92:80. W decydującym meczu o wejście do półfinałów rundy PLAY OFF Pułaski walczył do ostatnich sekund meczu, wspierany okrzykami kibiców z Warki. Niestety tym razem w lepszej dyspozycji był zespół rywali. W trzecim spotkaniu rundy PLAY OFF przegrał z PWiK Piaseczno 92:105. Tym samym zespół z Piaseczna awansował do półfinałów rundy Play Off, a KS Pułaski Warka kończy tegoroczny sezon w lidze.

Drugoligowy zespół PUŁASKI Warka reprezentowali: Przyborowski Patryk, Piątek Maciej, Piros Paweł, Kapturski Konrad, Mieczkowski Dawid, Adamczyk Paweł, Gazarkiewicz Mateusz, Paliński Krzysztof, Makowski Tomasz, Mordel Grzegorz, Stefaniuk Jakub, Paszyn Maciej, Michałek Konrad, Jachimowicz Jarosław, Wawarczyk Damian. Drużynę poprowadził trener Marek Brzeźnicki.

III LIGA KS PUŁASKI WARKA
Trzeciolicowa drużyna Pułaskiego zakończyła tegoroczny sezon koszykówki z dorobkiem 24 punktów i zajęła 11 miejsce w rozgrywkach III Ligi Warszawskiego Okręgowego Związku Koszykówki (nad drużyną Żyrardowianką Żyrardów i MUKS Piaseczno). Niewiele brakowało by zespół z Warki uklasyfikował się na wyższej pozycji. Aż 3 drużyny (Pułaski Warka, MKS Grójec, AZS UW Warszawa) zgromadziły taki sam dorobek punktów, a o ostatecznej klasyfikacji decydowały małe punkty i bezpośrednie spotkania.

W tegorocznych rozgrywkach koszykarzom z Warki udało się odnieść 8 zwycięstw (z czego 6 na własnym parkiecie, a 2 na wyjeździe). W szczególności dobra formę warcckoszykarze prezentowali w drugiej rundzie rozgrywek kiedy to wygrali 6 z 12 meczów.

W rozgrywkach III Ligi sezonu 2012/2013 barwy KS PUŁASKI WARKA pod wodzą Szczepaniaka Roberta reprezentowali: Antosiewicz Rafał, Chojecki Jacek, Chruściel Piotr, Dobosz Mariusz, Durka Adrian, Gawroński Jarosław, Golański Przemysław, Jachimowicz Jarosław, Kamiński Paweł, Łuczak Grzegorz, Michałek Konrad, Makowski Tomasz, Paliński Krzysztof, Pawelczyk Krzysztof, Piros Paweł, Regulski Radosław, Wawarczyk Damian, Węclaś Dariusz, Wojewódzki Tomasz.



W jakim okresie wegetacji roślin jest zapotrzebowanie na bor?

Producenci owoców w większości nie zdają sobie sprawy z tego, że tak bardzo dużą rolę w roślinie spełnia bor. Nie tylko wpływa na zwiększenie plonu owoców, ale bardzo korzystnie wpływa na polepszenie jego jakości nie tylko w roślinach drzew ziarnkowych ale i pestkowych, a szczególnie wśród śliw, a także w krzewach owocowych i truskawkach, poziomkach. Również bardzo ważne znaczenie ma bor w uprawie warzyw, a szczególnie wśród uprawy ogórków zarówno w gruncie jak i w namiotach pod folią (patrz zdjęcie ogórka z objawami niedoboru pierwiastka boru).

Bor jest najbardziej deficytowym pierwiastkiem spośród mikroelementów od 90-100% gleb jest ubogich w ten pierwiastek.

Bor jest mikroelementem, którego przyswajalność dla roślin warunkują następujące czynniki: **odczyn gleby** – bor jest lepiej pobierany w glebach kwaśnych i lekko kwaśnych, a im wyższe pH, tym przyswajalność jest mniejsza, **wapnowanie gleb** zmniejsza przyswajalność boru, uzupełniamy go w roślinie poprzez dokarmianie dolistne stosując np. BORMAX lub BORTYTAN bądź CYNKO-BOR,

zawartość materii organicznej w glebie, która może być „bezpieczną” rezerwą boru w glebie, **wilgotność gleby**, w miarę wzrostu uwilgotnienia gleby wzrasta przyswajalność boru,



dlatego objawy niedoboru boru na roślinach obserwuje się najczęściej w latach o małych opadach atmosferycznych. Niedobory boru występują najczęściej, gdy po mokrej zimie i sprzyjającej rozwojowi roślin wiosnie następuje dłuższy okres suszy. (Objawy niedoboru pierwiastka boru mogą wystąpić na odmianach np. Arlet, Alwa, Gloster i inne). By nie dopuścić do przesuszenia gleb mineralnych należy stosować Humus Active.

Gleby lekkie zawierają mniej boru ogółem i boru przyswajalnego niż gleby cięższe. Wynika to stąd, że bor jest stosunkowo łatwo wymywany, bowiem jest słabo sorbowany przez glebę.

Gleby cięższe i organiczne lepiej sorbują (zatrzymują) bor i dlatego z reguły są zasobniejsze w ten składnik.

Rośliny potrzebują stałego dopływu boru przez cały okres wegetacji roślin, ponieważ wędrówki boru ze starych dolnych liści do młodych w ogóle nie na-

stępuje. Musi on być pobierany z gleby przez cały okres wegetacji, przede wszystkim dla tworzenia nowych organów. W takich sytuacjach gdy gleby nie są zasobne w pierwiastek boru dostarczamy go roślinom poprzez dokarmianie dolistne stosując np. BORMAX bądź BORTYTAN lub CYNKO-BOR.

Wskutek niedoboru boru następuje:

zahamowanie wzrostu i obumieranie stożków wzrostu zarówno części podziemnych (korzeni) jak i nadziemnych,

utrata zdolności roślin do wytwarzania części generatywnych (kwiatów), nie dochodzi do zapłodnienia po zapyleniu kwiatów i zawiązki owocowe np. roślin drzew pestkowych masowo osypują się.

Objawy chorobowe występują: na owocach

na liściach drzew w postaci wydłużonych, o kształcie włóczni blaszek liściowych. Może doprowadzić nawet do obumierania



drzew.

Funkcje fizjologiczne boru są różne:

wpływa na gospodarkę węglowodanową,

wpływa na działalność tkanek merystematycznych,

wpływa na procesy związane z kwitnieniem, zapłodnieniem, zawiązywaniem nasion, z funkcjonowaniem i podziałem komórek,

reguluje uwodnienie koloidów plazmy,

wpływa na pobieranie składników pokarmowych zwiększając ich efektywność, zwłaszcza **azotu, potasu, fosforu, wapnia i magnezu.**

Przyczyną wywołującą objawy chorobowe jest:

nadmierne wapnowanie gleb, duża zawartość azotu i materii organicznej w glebie, posucha lub nadmierna wilgotność, głód potasu i boru.

By temu zapobiec i otrzymać dobre plonowanie z drzew i krze-

wów owocowych pamiętajmy o konieczności dokarmiania tych roślin dolistnie stosując roztwór np. BORMAXU w następujących terminach: na różowy lub biały pąk, w początkowej fazie kwitnienia, w czasie kwitnienia i pod koniec kwitnienia oraz późną jesienią przed opadnięciem liści z drzew wraz z cynkiem stosując np. CYNKO-BOR.

W przeciwieństwie do **manganu, żelaza, miedzi i cynku**, bor w glebie nie jest dobrze sorbowany. Znaczne jego ilości przemieszczane są wraz z opadami atmosferycznymi w głąb profilu glebowego, gdyż w glebie występuje on w formie anionu (BO_3^{3-}). Aniony z reguły są sorbowane bardzo słabo w porównaniu z kationami.

Rośliny pobierają bor w formie trójwartościowego anionu (BO_3^{3-}).

Rośliny wrażliwe na niedobór boru to: zboża, buraki, rzepak, bobik, groch, kukurydza, słonecznik, fasola, kapusta, kalafior, pomidor, papryka, sałata, seler, por, marchew, ogórek, len, konopie, tytoń, mak, rośliny motylkowe, drzewa i krzewy owocowe, rośliny jagodowe.

Bor wzmacnia pyłek, a jego dostateczna zawartość korzystnie wpływa na zapłodnienie.

Dr inż. Bogdan Z. Jarociński spec. I i II stop. w zak. sadownictwa

W WIELKIM SKRÓCIE

19 marca 2013 roku zmarła członkini Wareckiego Koła Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych RP pani Teodora Gwara. Cześć jej pamięci! Zarząd Koła składa rodzinie zmarłej szczere wyrazy współczucia.

7 kwietnia 2013 roku delegacja Towarzystwa Miłośników Miasta Warki wzięła udział w uroczystości odsłonięcia pomnika hetmana Stefana Czarnieckiego w Warce.

10 kwietnia 2013 roku, w 3 Rocznicę Katastrofy Smoleńskiej przedstawiciele Klubu Gazety Polskiej w Warce brali udział w uroczystościach rocznicowych w Warszawie.

12 kwietnia 2013 roku odbyły się w Warce uroczystości związane z obchodami rocznicy zbrodni katyńskiej.

5 maja 2013 roku, o godz. 12.00, zostanie odprawiona z inicjatywy Klubu Patriotycznego, Klub Gazety Polskiej i Koło Rodziny Radia Maryja w Warce, w Kościele MB Szkaplerznej, comiesięczna Msza Święta w intencji: Ojczyzny, ś. p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki Marii, księdza Andrzeja Kwaśnika oraz pozostałych osób, które zginęły pod Smoleńskiem.

5 maja 2013 roku w miejscu Anielin Kępa-Pomnik Powstańców 1863, odbędzie się uroczystość upamiętniająca pamięć poległych powstańców w potyczkach i bitwach na obszarze gminy Magnuszew.

10 maja 2013 roku w Smardzewie gmina Radzanów odbędą się uroczystości 150 rocznicy bitwy oddziału Dionizego Czachowskiego.

15 maja 2013 roku odbędzie się w Warce, z inicjatywy Klubu Patriotycznego, Klub Gazety Polskiej i Towarzystwa Miłośników Miasta Warki spotkanie z historykiem- Markiem Janem Chodakiewiczem. Więcej szczegółów zamieścimy na plakatach.

18 maja 2013 roku odbędzie się w Gołębiewie uroczystość upamiętniająca 150 Rocznicę „Bitwy pod Gołębiewem”.

23 maja 2013 roku odbędzie się w Warce, z inicjatywy Klubu Patriotycznego, Klub Gazety Polskiej i Towarzystwa Miłośników Miasta Warki spotkanie z posłem na Sejm, politologiem i byłym wiceminister spraw zagranicznych Krzysztofem Szczerskim.

29-06 do 10 -07-2013 odbędzie się pielgrzymka do Włoch organizowana przez Wareckie Koło Przyjaciół Radia Maryja.

Rozpoczęły się prace remontowe ulicy Senatorskiej. Jest to początek remontu ciągu ulic prowadzących do Pałacu na Winiarach.

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu / wejście od na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00. Roczna składka klubowa wynosi 24 zł, co daje 2 zł miesięczne

23-04-2013 roku - dla 204 uczniów Gminy Warka rozpoczęły się końcowe egzaminy gimnazjalne.

06-05-2013 roku- 169 uczniów szkół ponadgimnazjalnych przystąpi w Gminie Warka do egzaminu dojrzałości.